

Chamtrails – nowe spojrzenie

19 stycznia 2023

Coraz częściej widoczne białe smugi, długo utrzymujące się na niebie budzą rosnące zainteresowanie. Szury szaleją, siejąc teorie spiskowe, lemingi pukają się w czoło. Dlatego warto przyjrzeć się kilku wersjom, z których zapewne jedna jest tą właściwą.



Smugi chemiczne? Nie widzę żadnych smug chemicznych!

1. TRUJĄ NAS

To teoria najbardziej popularna, ale ku rozczarowaniu zapewne większości ma kilka bardzo słabych punktów. Po pierwsze, jest to robione w bardzo jawny sposób – przecież nic nie stoi na przeszkodzie, by robić to tylko w nocy. Po drugie, gdyby rzeczywiście ktoś chciał nas truć, wcześniej w mediach ukazałaby się kampania „uspokajająca”, z jakimś bezsensownym, na pozór logicznym wyjaśnieniem i z pomocą „autorytetów” i różnej maści pożytecznych idiotów. Po trzecie, globalna elita ma wiele innych, skutecznych i zakamuflowanych sposobów na trucie nas – woda, śmieciowe żarcie, papierosy itd. I po czwarte, trujący truliby również siebie. Cóż, więc opcja mało prawdopodobna.

2. WSZYSTKO W PORZĄDKU, TECHNIKA IDZIE DO PRZODU

Kontrteoria do powyższej. Zakłada, że wszystko jest jedynie wynikiem postępu technologicznego. Tu jednak też jest małe „ale”. Lecący samolot wielokrotnie zawraca, a białe ślady w charakterystyczny sposób się krzyżują. Czasami robią to nawet dwa samoloty jednocześnie. Wniosek jest oczywisty – robią to w jakimś konkretnym celu.

3. TRUJĄ, TYLKO TROCHĘ

Podobnie jak w poprzednim punkcie, z tym że dopuszczana jest możliwość podtruwania nas, ale wyłącznie jako skutek uboczny. Czyli jak w wielu innych kwestiach, więc pozostaje tylko machnąć ręką. Jednak raczej odpada z tego samego powodu co opcja nr 2.

4. WALKA Z GLOBALNYM OCIEPLENIEM

Jeden z przedstawicieli niemieckiego lotnictwa stwierdził, że to rozpylana chemia, mająca zredukować skutki globalnego ocieplenia. Teoria warta rozważenia i głębszego zbadania.

5. STEROWANIE POGODĄ

High-frequency Active Auroral Research Program – amerykański projekt testujący możliwość wpływania na zmiany w jonosferze, finansowany przez Uniwersytet Alaski i Siły Powietrzne i Marynarki Wojennej USA. Polega na tym, że na Alasce zostało umieszczonych 180 wielkich anten, które potrafią emitować silne fale radiowe, mające ogrzewać (lub oziębiać) powietrze do pożądanej temperatury. Rozpylane smugi mają ponoć jonizować powietrze, by wysyłane impulsy docierały na dalsze odległości, a docelowo nad całą Ziemię.

Wpływ fal na ludzki organizm, czy już sama taka zabawa w boga źle wróży dla ekosystemu, jednak jeszcze większą grozę budzi wizja powodzenia projektu. Poza stymulowaniem pogody, na miarę potrzeb, HAARP prowadzi w linii prostej do stworzenia kolejnej broni masowego rażenia. Niektórzy naukowcy już ostrzegają, że może powodować nawet susze, huragany, erupcje wulkanów, powodzie czy trzęsienia ziemi.

Nie tylko Amerykanie prowadzą takie próby od kilkadziesiąt lat. Robili to już Sowieci i robią Rosjanie, a obecnie również Chińczycy. Nas to jednak w kontekście tego wpisu nie interesuje, ponieważ (ech!) podlegamy Stanom Zjednoczonym i HAARP może wydawać się całkiem logicznym wyjaśnieniem.

Sam projekt jest faktem – posiada własną stronę internetową, a jego profil potwierdził w Senacie USA David Walker, zastępca asystenta sekretarza sił powietrznych do spraw nauki, technologii i inżynierii. Oficjalnie prace są jednak definiowane tylko jako „cywilny projekt badawczy”.

Zaskoczeni, prawda? Jednak tak to wygląda w praktyce. Powyższa analiza nie jest jednak gotową odpowiedzią, a analizą, łączącą skąpą ilość faktów na temat niepokojących białych śladów na niebie. Niemniej chyba trudno zaprzeczyć, że opcja z wojskowymi eksperymentami może być bliska prawdy.

Autorstwo: Radek Wicherek (Polaku Dawaj z Nami)

Źródło: WolneMedia.net